

Koza ze styropianu, pejsy z pakul

O współczesnej sztuce żydowskiej i pseudożydowskiej rozmawiają
Alina Cała, Ewa Koźmińska-Frejlak, Piotr Paziński,
Ruta Pragier i Bella Szwarzman-Czarnota

PP Na początek podzielę się takim oto doświadczeniem, które zainspirowało mnie do przygotowania tego właśnie numeru „Midrasza”, a które stanowi chyba dobry punkt wyjścia do naszej dyskusji. Otóż we wrześniu zeszłego roku na benefisie Goldy Tencer w Teatrze Żydowskim widziałem skecz, będący fragmentem spektaklu *Aj waj!, czyli historie z cynamonem* Rafała Kmity. To była seria scenek z żydowskiego targu, ze stereotypowych, wręcz wulgarnych, szmoncesowych przedstawień Żydów – brudnych, skąpych, handlujących starzyzną i przemawiających śmiesznym głosem. „A ty, Mosiek, chociaż ty jesteś mój mąż, to ty jesteś stary, brudny Żyd!; Kupisz pan cebuli za rubla?” – coś w tym rodzaju, przetykane okropnym refrenem „Handele, handele!”, śpiewanym takim pseudożydłaczaniem. Publiczność była nieco skonsternowana. Zdumieni byli także sami gospodarze, którzy nie widzieli wcześniej utworu Kmity. I o dziwo, spektakl został później uznany za wydarzenie kulturalne, zdobył jakieś nagrody. Nie widziałem całości, ale sądząc po tym kawałku – musiał być straszny. A jednak tego typu humor, będący, moim zdaniem, dobrym przykładem wykrzywionego przedstawiania Żydów, które niepostrzeżenie ześlizguje się w antysemicką kliszę, ma swoją publiczność, „bierze” ludzi, i to nawet tych wykształconych, o wyrobionym guście, dalekich od jakiegokolwiek stereotypowego myślenia.

BS-C Już sam tytuł jest okropny, zresztą żaden Żyd nie mówi „aj waj”. „Aj waj” jest karykaturą, spolszczonym wykrzywieniem. Jeden z emigrantów powiedział

w rozmowie z Teresą Torąńską: „Aj waj” jest zwrotem obraźliwym wobec Żydów, wyrażającym pogardę.

PP Zastanawiam się, co w przypadku takich spektakli przyciąga publiczność. Skąd bierze się taka właśnie skłonność do kiczu, takie zainteresowanie karykaturalnym sposobem przedstawiania Żydów? Skąd popularność żydowskiej celi: drewnianych „świątków”, jakie można kupić na lotnisku czy w sklepach pamiątkarskich, tych Żydów w chałatach, z haczykowatymi nosami i obowiązkową monetą w dłoni? Skąd tyle grających na niskim poziomie niby-kapel klezmerskich, produkujących pseudożydowską muzykę? Kto i po co tworzy taką sztukę, sztukę niskich lotów? Czy czyni to z dobrej woli, chcąc upamiętnić żyjących tu kiedyś żydowskich sąsiadów? A może robi to z pobudek merkantylnych jedynie?

AC Myślę, że od razu musimy rozdzielić dwa zjawiska. Szmoncesowy kicz, obecny w teatrze i literaturze, oraz kicz istniejący w plastyce – owe figurki, rzeźby, marne obrazy. Kicz szmoncesowy wywodzi się z XIX-wiecznego teatryku kawiarnianego, niezwykle popularnego wśród chrześcijańskiej i żydowskiej publiczności. To były przedstawienia wodewilowe, śmieszne skecze, przemieszane z tańcem i piosenką, parodiującymi tradycyjne pieśni i tańce chasydzkie. Przypominały podobne wodewile, popularne w dziewiętnastowiecznej Ameryce, gdzie aktor z twarzą pomalowaną na czarno wywijał fikołki i parodiował taniec murzyński, w przerwach wygłaszając monologi o zacięciu satyrycznym. Oba typy przedstawień

pozwalają rozładować napięcia etniczne, ale też żerowały na pogardliwym stereotypie i utrwały go. Jednym z takich ulubionych tematów był motyw ślubu młodzieńca z chrześcijańskiego domu i córki żydowskiego bankiera, konwertyty oczywiście. Już tam pojawiały się postacie biednych Żydów, skarżących się na swój los, na to, że nie są bankierami. Ale to była żydowska satyra. Innym źródłem była gawęda szlachecka, w której naśmiewano się z klas niższych, w tym – z Żydów. Do tej kategorii należała np. bardzo znana w XIX w. krotchwila sceniczna *Icek, czyli Żyd zapieczetowany* (znana też pod tytułem *Żyd w becce*). Humor w niej opierał się na prostej intrydze, w wyniku której tytułowy bohater został zamknięty w becce, nie mógł się wydostać i to miało być śmieszne. Śmieszny też był język, jakim się posługiwał: kaleczona polszczyzna. Ten język dał początek innemu jeszcze gatunkowi, kabaretowemu szmoncesowi. Czasem szmoncesy pisane były zresztą przez znakomitych autorów, w tym i żydowskich.

BS-C Ale szmonces miał jeden wyrazisty wątek: naśmiewanie się z aspiracji tych Żydów, którzy chcieli się polonizować, naruszanie ich godności. Nabijano się z nich tak, jak wykpiwa się nuworyszy.

AC W okresie międzywojennym pojawiły się pisane po polsku przez żydowskich tekściarzy żartobliwe lub satyryczne piosenki o tematyce żydowskiej. Niektóre z nich przypominał ostatnio na płycie Stasiak Wielanek.

BS-C I dzisiaj one brzmią upiornie. Na tym chyba polega problem. Kiedyś,

przed Zagładą, istniała rzeczywistość społeczna, w której żarty z Żydów, nawet te okropne, miały swoje uzasadnienie. Teraz Żydów prawie nie ma, a nie ma na pewno Żydów żyjących i tradycyjnych w sensie „przedwojennym”. Tymczasem żarty i szmoncesy istnieją. Tak jak antysemityzm bez Żydów. I mnie nawet te niewinne przedwojenne żarty dzisiaj rażą.

PP A skąd rzeźby i obrazy żydowskich bogaczy?

AC To stosunkowo nowe zjawisko. Można oczywiście szukać korzeni w ludowych „świętkach”, przedstawiających Żydów, na przykład w tzw. krakowskich figurkach emausowych. Sprzedawano je w śmigus-dyngus, ludowe święto poświęcone magii płodności. Wiązało się to z symboliką przydawaną Żydom w kulturze i wyobraźni ludowej. Żyd reprezentował męskie siły płodnościowe, uruchamiające, na przednówku, proces wegetacyjny. Wpierw sferą tą zajmowały się demony, potem demony utożsamiono z diabłem, a diabła, zgodnie z kościelnym antyjudazmem – z Żydem.

BS-C Dzisiaj ta płodność wyrażana jest wyłącznie w sferze finansowej...

PP Drewniany Żyd ma przynieść szczęście w interesach, rozmnożyć pieniądze. Ale też pomóc w innych sprawach, na przykład uleczyć bezpłodność. Powrócił ruch pielgrzymkowy na groby cadyków. Opowiadali mi przewodnicy, że żony polskich kierowców autokarów, wożących chasydów do Leżajska czy Góty Kalwarii, proszą ich, by zostawiali tam karteczki z życzeniem. Cadyk jest potężny, jest rodzajem świętego, który czyni cuda.

AC To wszystko wróciło wraz z modą na Żydów, w latach 80. dwudziestego wieku. Rozpoczęła się moda na żydowskie antyki, na te kiczowate portrety, które teraz zalegają w sklepach z pseudoantykami, na wyroby koszerne, serwowane w niby-karczmach. I wreszcie moda na antysemityzm.

BS-C Ta moda to była chyba zawsze!

AC Ale wcześniej nie było takich jednoznacznie antysemickich figurek. Widziałam kiedyś taką rzeźbę w sklepiku nieopodal ŻIH-u. Żyd z pieniążkiem, ale całkiem gofy, z wydatnym przyrozdzeniem...

PP Jak rozumiem, mamy do czynienia z niesłychaną żywotnością ludowych wyobrażeń, stereotypów, także antysemic-

kich, mimo całkowitej nieobecności Żydów w małych miasteczkach i na wsi. I te wyobrażenia, klisze, uproszczenia, jakoś współistnieją z modą na kulturę żydowską, a ta moda z kolei – z antysemityzmem. To było widać przy okazji mody na koszerną wódkę i inne produkty. Wypływała ona z ludowego przekonania, że żydowska żywność jest lepsza i zdrowsza, bo Żydzi są sprytni i znają się na jakichś tajemniczych przepisach higienicznych. Z drugiej strony wódka musi być żydowska, bo arendarz, który tę wódkę serwował, w wiejskim krajobrazie był zawsze Żydem. Z kolei wizerunki tych Żydów z etykiet, takie stürmerowskie, odwoływały się do innych stereotypów.

RP Kultura chętnie powraca do wątków zakorzenionych niegdyś w rzeczywistym życiu duchowym pewnej społeczności. I przetwarza je w nowy sposób. Te wszystkie zjawiska, o których mówimy, sięgają do realnej obecności Żydów i ich kultury w Polsce. Powrót ten objawia się w zróżnicowanym wachlarzu działań i – zwłaszcza – postaw: od antysemityzmu po zainteresowanie tak żywe, że prowadzi do pisania prac naukowych. Te różne zjawiska – moda na antysemityzm, na zainteresowanie kulturą żydowską, Festiwal w Krakowie, Dni Singera, pisanie prac naukowych – współistnieją obok siebie. Oczywiście, byłoby pięknie, gdyby wątki żydowskie wracały przede wszystkim w kulturze wysokiej, ale tej zawsze jest mało. Wracają więc w kulturze masowej, która jest z natury swej płytka, ale nie negowała bym jej znaczenia.

Ma ona wartość wtedy, kiedy działa na emocje, kiedy pokazuje Żyda jako człowieka, który tęskni, cierpi, kocha jak każdy z nas. W tym sensie nawet niewymyślna piosenka może zbliżyć i ocieplić obraz Żyda, wyrwać go stereotypowi. Podczas Dni Singera można obejrzeć żydowski sklepik czy pracownię krawca. Widzi się tam, że Żydzi są takimi samymi ludźmi jak wszyscy. Podobnie rzecz się ma z kapelami klezmerskimi.

W tych przejawach kultury masowej prawdziwą wartością może być taki wpływ na odbiorcę, który zmieniając wizerunek Żyda, osłabia antysemityzm.

PP Ten argument o ocieplaniu wizerunku pojawia się bardzo często, był obecny m.in. w pozytywnych recenzjach ze spektaklu Kmity.

RP To prawda, bo są różne przejawy zainteresowania kulturą żydowską. Dobrze i źle.

BS-C Humor, który ktoś nazywa ciepłym, może być przez kogoś innego odebrany jako w gruncie rzeczy pogardliwy, lekceważący. W wielu tych skeczach ujawnia się protekcjonalne, pogardliwe spojrzenie na Żydów.

AC I częściej można się dziś z Żydów wyśmiewać niż na przykład kilka lat po wojnie. Wówczas nie wypadało. Teraz jakby znów wypada. Poza tym nie miałabym dużych złudzeń co do związku między popularyzacją kultury żydowskiej a zanikiem antysemityzmu. Na wykładach organizowanych przez ŻIH regularnie pojawiają się antysemici, którzy cierpliwie chłoną wiedzę, ale wykorzystują ją do własnych celów.

EK-F Istnieje po temu jeszcze jedna przyczyna. Wówczas miał się kto o Żydów upomnieć, miał kto protestować, gdy wystawiano antyżydowskie sztuki, bo w Polsce pozostało wciąż wielu Żydów. Nieporównanie mniej niż przed wojną, ale jednak na tyle wielu, że kultura żydowska była czymś obecnym, żywym. Wizerunek ulicy Próźnej – z jednej strony ociepla wizerunek Żyda, z drugiej strony – powiela jakiś okropny stereotyp, jak te dziewczynki przebrane za Żydówki, które krążyły po placu Grzybowskim, rozdając parówki i wołając: „Koszer, koszer!” Festiwal powstał przecież dlatego, żeby przybliżyć kulturę żydowską. Ale nie ma już ludzi, którzy sprostowaliby oczywiste błędy, upomnieli się o tę prawdziwą, wielką kulturę.

BS-C W istocie mamy obecnie do czynienia z jaskrawym spłaszczeniem tej kultury, która przecież nie była jedynie folklorem. Miała w swym dorobku niesłychanie wysublimowaną poezję, ciekawą muzykę, literaturę. A my zmuszeni jesteśmy obcować właśnie z takim folklorem. To spłaszczenie najbardziej mnie boli. Że ci, którzy śpiewają w jidysz, tak często ten język kaleczą, że wszyscy na oko są ekspertami od kultury żydowskiej i Żydzi w gruncie rzeczy są niepotrzebni. Bo żydowską kulturę może robić ktokolwiek.

PP I idzie przy tym na łatwiznę. Ta żydowska kultura, przez wieki traktowana pogardliwie, ignorowana, powraca jako własna karykatura, często w wersji skrajnie uproszczonej. Mało kto czerpie z ży-

dowskiej hermeneutyki biblijnej, a amatorów folkloru są całe zastępy.

BS-C Może zatem niepokoi nas to, jaki obraz Żydów jest powielany? Jak my jesteśmy postrzegani?

RP Że jesteśmy wyśmiewani przez obcych.

AC Mnie razi przede wszystkim kiczowatość, niskie loty tych tzw. żydowskich przedstawień. A ona jest funkcją obsesji żydowskiej, jaka wciąż jest obecna w kulturze polskiej. Temat żydowski pojawia się nieustannie, w dobrym i złym kontekście. Wszystko się z Żydami kojarzy, co widać na przykład w dyskusjach

na forach internetowych, gdzie ogromny odsetek postów musi odnosić się do kwestii żydowskiej.

BS-C Ja się czasem obawiam tego, że spoza twarzy tzw. filosemity wyjdzie ta druga, brzydsza twarz. A kicz żydowski sprawi, że antysemityzm będzie znajdował nowe zakorzenienia.

RP On chyba jest zakorzeniony. Złe stereotypy są szalenie żywotne. Pytanie, jak je zwalczać. Sądzę, że kultura masowa niewiele nam tutaj pomoże. Co innego ci młodzi ludzie, którzy piszą prace semestralne o historii Żydów we własnym miasteczku. Myślę, że trzeba im

pomagać, choćby poprzez problemowe ujęcie tematu do dyskusji. Na przykład: „Zastanów się, dowiedz się, czy Żydzi zawsze byli bogaci. Opisz to na podstawie takich a takich źródeł”. „Czy Żydzi rządzą światem? Spróbuj obalić albo potwierdzić ten sąd”.

PP A czy nie jest tak, że fakt, iż ktoś zaczyna interesować się kulturą żydowską, jakoś nas irytuje? Drażni nas, gdy kilku chłopaków się skrzykuje, że grać muzykę klezmerską, że robią to źle, nie potrafią, są nieautentyczni. Sam mam bardzo ambiwalentne w takich sytuacjach uczucia. Czy to dobrze, że grają? Czy może powinni sobie darować? Odnoszę wrażenie, że miotają nami czasem jakieś sprzeczne pragnienia: smutno nam, jeśli nikt nie upamiętnia Żydów i ich kultury, kiedy jest ona martwa. A jak już ktoś zaczyna to robić, to znowu nam się nie podoba: źle gra, kaleczy jidysz, nie rozumie, nie ma wycucia...

BS-C Akurat jeśli chodzi o muzykę to najczęściej jest sprawa prosta – zły muzyk gra źle, a dobry muzyk gra dobrze i wtedy nie zawsze ma znaczenie to, co gra...

EK-F Wydaje mi się, że moda na żydowskość jest pozytywnym zjawiskiem, bo wiedza o Żydach musi mieć gdzieś swój początek. Dostrzegam to choćby w moich rozmowach z ratownikami pamięci, których wyjściowy zasób wiadomości o sprawach żydowskich był z reguły zerowy. Zasadniczym problemem jest brak jakiegoś lustra w autentycznej społeczności żydowskiej, brak kogoś, kto mógłby zareagować na zły, uproszczony wizerunek Żyda: to nie jest tak, to tylko stereotyp, wiecie jeszcze za mało, nie traktujcie żydowskiej cywilizacji tak wyrywkowo. Jeśli bierzecie się do tłumaczeń z jidysz, powinniście, oprócz świetnej znajomości gramatyki i słownika, poznać również inne sfery żydowskiej kultury, religii. Tu tkwi chyba przyczyna naszej nadwrażliwości...

BS-C Ale czy to jest nadwrażliwość? Nie, moim zdaniem nie jest.

RP Jak coś jest wyśmiewaniem, to jest wyśmiewaniem.

AC Może zatem potrzebne jest pewne rozróżnienie? W przypadku grupki muzyków, którzy grają muzykę klezmerską i robią to nieporadnie, należy powiedzieć im, jak mogą pogłębić swoją wiedzę, nauczyć się czegoś, żeby grali lepiej. Podobnie z młodymi autorami wypracowań, w których pełno jest stereotypów.



Aj waj!, czyli historie z cynamonem – fotografia z programu spektaklu

Te należy umiejętnie prostować, wypro-
wadzać tę młodzież z błędu, uczyć ją.
Ale kiedy kicz, stereotyp sprzedaje się
jako kulturę wysoką – wówczas musimy
protestować.

BS-C Ale my sami czasami legitymi-
zujemy ten kicz. Jak wtedy w teatrze.

EK-F Choć trudno jest wskazać jakie-
goś polskiego Żyda, przynajmniej takie-
go, który mieszka w Polsce, którego taki
kicz w rodzaju *Aj waj!* by nie raził i nie
dotykał.

PP Są ludzie, którzy uważają, że fakt,
iż ktoś nie będący Żydem zainteresował
się kulturą żydowską i postanowił ją
„uprawiać”, jest sam w sobie tak pozy-
tywny, że nie ma sensu, czy wręcz byłoby
czymś niegodziwym wytykanie mu błę-
dów, nieporadności. Że nie można się
czepiać.

RP Ja bym się czepiała jedynie wów-
czas, gdy na przykład skecz ma antyse-
micki charakter. Zresztą liczą się chyba
intencje wykonawcy. Takie „*aj waj*” wy-
powiadane jest z wredną intencją. Ale
wiele innych zjawisk związanych z kultu-
rą żydowską z takich złych intencji nie
wyrasta. O tym warto pamiętać.

AC Zwłaszcza że zawołanie „*aj waj*”
występuje nie tylko w takich skeczach, ale
także jako pewien element kodu antyse-
mickiego, w nagłówkach artykułów „Na-
szego Dziennika”, w gazetkach Bublą.

PP Stało się symbolem żydłaczania.

BS-C Ja bym się czepiała nie tylko
wówczas, gdy chodzi o sytuacje jawnie
antysemickie. Ale odnoszę wrażenie, że
to nasze czepianie się i protestowanie
nie jest brane pod uwagę. Bywa, że dys-
kutuję z kimś, komu podobało się jakieś
żydowskie przedstawienie, książka. I wy-
tykam błędy: to było nie tak, to jest bzdura.
I często słyszę: „Przesadzasz, i tak te-
go nikt nie zauważy”. Albo w sytuacjach,
kiedy coś właśnie mnie razi: „Przecież to
jest sympatyczne, tylko ty tak na to pa-
trzysz”. Myślę, że słabość środowiska ży-
dowskiego sprawia, że trudno nam się
przebić ze sprostowaniami. W ogóle
rzecz w jakiejś mierze rozbija się o to, że
ten stereotypowy żydowski kicz funkcyj-
nuje w kraju bez Żydów. W Ameryce też
jest mnóstwo okropnego kiczu, ale on
tam jest zakorzeniony w dużej społecz-
ności żydowskiej i przez nią konsumowa-
ny, skonstruowany wokół czytelnych dla
wszystkich jej członków znaczeń.

PP Tak jak w Izraelu, gdzie wielu
świeckich żartuje sobie z ortodoksów,

posługując się zresztą stereotypami
z diaspory, nierzadko antysemitkami.

RP Żarty Żydów z Żydów też były
w Polsce przed wojną. Ale one wówczas
chyba nie raziły, albo raziły mniej. Po
Zagładzie jest inaczej. Wówczas Żydzi
wyśmiewali samych siebie. Żydów za-
brakło, a dowcipy pozostały. I powtarza-
ne przez polskich wykonawców przed
polską publicznością nas drażnią. Bo nie
ma już społeczności, którą można w spo-
sób równouprawniony wyśmiewać.

AC Myślę, że wiele zależy w ogóle od
tła, czasu, kontekstu. Pamiętam, że kie-
dyś niesłychanie śmieszył mnie skecz
z kabaretu Dudek, ta słynna rozmowa
telefoniczna, kiedy Wiesław Michni-
kowski i Edward Dziewoński wcielali się
w postaci kaleczących polszczyznę Ży-
dów. Była to wówczas aluzyjna satyra na
moczarską próbę całkowitego wyma-
zania Żydów z polskiej pamięci, na zapis
cenzury, który wykluczał poruszanie te-
matyki żydowskiej. Oglądałam to nie-
dawno w telewizji i zauważyłam, że wca-
le już mnie to nie bawi.

PP Zależy też od wykonania. Kiedy
Szymon Szurmiej i Marian Opania od-
grywają skecze Hemara, to nie drażni.

BS-C Bo oni nie żydłaczają, nie prze-
drzeźniają, bo jakość tych scenek jest
zupełnie inna. Zresztą samo żydłaczanie
też się zdegradowało, już nikt prawie nie
pamięta tamtego języka, tamtych błę-
dów. Kultura żydowska, mówiąc brutal-
nie, poszła do gazu, jest martwa, trzeba
ją odtwarzać. Kiedyś wystarczyło przyje-
chać do sztetlu, wejść do synagogi, pójść
na spektakl jednego z niezliczonych kół
dramatycznych, na występy kantorów
w czasie nabożeństw, nabyć jedno z wie-
lu pism czy dzienników – i widziało się
rzeczywiste wytwory tego folkloru, tej
kultury, tej cywilizacji.

PP Teraz potrzebna jest przysłowiowa
koza ze styropianu.

BS-C I sztuczne pejsy z paku. Bo do
sztetlu już wybrać się nie można.

PP Ale czy nie jest tak, że ta styropia-
nowa koza i chłopiec przebrany za ży-
dowskie dziecko nie biorą się z auten-
tycznie szczerą potrzeby przeżycia żało-
by po z górą półwieczu? To Maria Ja-
nion powiedziała kiedyś, że żydowskie
duchy wciąż prześladują Polaków. Może
więc kicz jest elementem zbiorowej psy-
choterapii?

BS-C To jednak inna sprawa. Pamięć
nie musi wyrażać się w kiczu. Potrzeba

upamiętnienia zamordowanych może
zaowocować poważnymi studiami nad
historią rodzinnej miejscowości.

EK-F Albo decyzją o zrobieniu po-
rządków na miejscowym żydowskim
cmentarzu. To jest rzeczywście element
głęboko autoterapeutycznego procesu
odzyskiwania własnej przestrzeni histo-
rycznej, pamięci związanej z Żydami.

PP To może nawrót kiczu też jest ele-
mentem autoterapii? Te „świętki” prze-
cież zawsze istniały w kulturze ludowej.
Problem polega na tym, że nie ma już
żywych ludzi, których owe figurki byłyby
karykaturą.

BS-C „Żydowskie figurki” są raczej
próbą wprzęgnięcia pamięci w coś złego.
One służą złej sprawie. Człowiek, który
idzie na cmentarz, żeby posprzątać,
z czasem będzie się uczył, z czasem do-
tknie żywego losu tych ludzi, którzy są
tam pochowani. A rzeźbiarz figurek po-
wiela czysty stereotyp.

PP I tworzy kicz przy okazji.

EK-F Wydaje mi się, że wymiennie
posługujemy się pojęciami „kicz” i „ste-
reotyp”. Mówimy o czymś, że jest kiczow-
ate, kiedy nas razi, bo jest stereotypo-
we.

BS-C Kiczem określamy spłaszczony
odtworzenie kultury żydowskiej.

EK-F Czy nie podoba nam się kicz,
zła sztuka po prostu, jakiej wiele, czy ra-
zi może coś innego? Uproszczenie?

BS-C Stereotypizacja. Spłaszczenie
tego, co było wielowymiarowe. I nieau-
tentyczność.

EK-F Wirtualność.

RP Spłaszczenie, i to dokonane w taki
sposób, który odtwarza negatywne my-
ślenie o Żydach w ludzkiej świadomości.
Zawarcie w kiczu wszystkich ujemnych
cech. Jeśli figurka Żyda wyraża jedynie
to, że liczy on pieniądze, to w świadomości
społecznej sprowadza się to do tego,
że Żyd myśli tylko o pieniądzach i że
nas wykorzystuje.

PP Cepeliada.

RP Ale żeby kultura przestała być ce-
peliadą, potrzeba uczciwej problematy-
zacji, poważnej dyskusji. Na temat ste-
reotypów, na temat Żydów i Polaków,
na temat żydowskiego wizerunku. Dłu-
giej i poważnej dyskusji.

Opr. pp